Nr. 22 SOSNOWIEC, niedziela dnia 28 stycznia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Deblińska Nr. 7.

Polski handel hurtowy

Odrodzenie po wojnie życia gospodarczego w naszym kraju i związane z niem dążenia do wskrzeszenia i wzmożenia wytwórczości rodzimej, mającej na celu zaspakajanie naszych potrzeb przez nas samych, wysuwa konieczną potrzebę unarodowienia handlu, któryby w swem pośrednictwie oparł się na źródłach swojskiej produkcji.

Krok naprzód sprawę tę posuwa Stowarzyszenie kupców polskich, jedna z silniejszych organizacji, podejmując przerwaną przez wojnę swą działalność. W tych dniach, jak pisze „Gazeta Poranna", odbyło się zebranie członków Wydziału Handlu Hurtowego, który zorganizował się przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w kwietniu r. z. Wydział ten zajął się — jak widać już z samej nazwy — specjalnie sprawami polskiego handlu hurtowego i ściśle wiążącej się z nim wytwórczości polskiej.

Przy bliższem rozważaniu tych spraw na gruncie realnych stosunków uwidocznia się przedewszystkiem jeden ciekawy fakt: brak polskiego handlu hurtowego w czasie przedwojennym, mimo istnienia dość sporego już polskiego handlu detalicznego. Brak handlu hurtowego i wytwórczości polskiej w wielu gałęziach zagraża przedewszystkiem handlowi detalicznemu w dalszym jego rozwoju, pozatem sprowadzić może także i ogólno-społeczne ujemne skutki dla wytwórców i spożywców polskich.

Przy rozważaniu środków celem poprawy tego niekorzystnego stanu rzeczy, wysuwają się postulaty następujące:

1) energiczne poparcie przez przyszłe władze państwowe polskiego handlu i przemysłu i stałe współdziałanie w tym kierunku organizacji społecznych;

2) dokładniejsza i ściślejsza organizacja zawodowa i finansowa kupiectwa polskiego.

Postulat pierwszy urzeczywistniony może być w szerszym zakresie dopiero po wojnie, natomiast realizacja drugiego może być przeprowadzona przynajmniej częściowo już w dobie obecnej.

Dla wypracowania ściślejszych projektów wyłoniono z pośród członków Wydziału Hurtowego specjalne komisje: kredytową i informacyjno-statystyczną.

Komisja kredytowa, po odbyciu szeregu narad uznała za nieodzowne powołanie do życia z chwilą ukończenia wojny — nowej organizacji finansowo-zawodowej, będącej organizacją ściśle korporacyjną kupiectwa polskiego całego kraju.

Komisja informacyjno-statystyczna opracowała główne zasady gromadzenia danych o stanie i brakach polskiego handlu hurtowego, biorąc przedewszystkiem pod uwagę zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Stwierdzono, że istniejący u nas przemysł tak zw. „krajowy", oparty po większej części na kapitałach obcych, nie stwarzał na miejscu takiego życia gospodarczego, jaki mógłby wytwarzać podobnego rodzaju przemysł polski. Ściślej związany ze społeczeństwem kupiec polski, jako dostawca surowca i sprzedawca produkcji fabrycznej, był częstokroć przez przemysł krajowy pomijany i ignorowany.

Następnie uznano za wskazane wprowadzenie w życie dawno uznanej na zachodzie zasady wspólnego popierania sie kupców i przemysłowców danego kraju. W tym celu Komisja zajęta była opracowaniem zasad urzeczywistnienia tego zbliżenia przez Wydział Handlu-Hurtowego. Między innemi zaprojektowano zorganizowanie stałego pośrednictwa w wyszukiwaniu przemysłom dostawców wszelkiego rodzaju surowców, a z drugiej strony propagowanie przez wydawnictwa, oraz wszelkimi innymi środkami konieczności popierania przez kupców i spożywców, przedewszystkiem własnej wytwórczości. Ostatecznie wnioski zostaną ustalone po ukończenia prac Komisji.

Oprócz pomocy państwa i celowej organizacji kupiectwa, pierwszorzędne znaczenia w przyszłości mieć będzie zwiększenie dopływu do zawodu kupieckiego świeżych i twórczych sił fachowych.

Typ samodzielnego kupca, jako specjalnie uzdolnionej jednostki, musi być wydobyty i utrwalony drogą rozwoju indywidualnych zalet woli i charakteru, a jednocześnie przez możliwie wczesne zetknięcie się kandydata na kupca z życiem praktycznem. Samo teoretyczne wykształcenie handlowe uważać należy za konieczne, lecz jako dalsze uzupełnienie praktyki handlowej.

Tak się przedstawia stanowisko i program działalności Wydziału Handlu Hurtowego. Jest on ujęty bardzo szeroko i wychodzi z założeń nietylko własnych, ale i ogólno-narodowych interesów. Z tego względu zasługuje na szersze poparcie nietylko ogółu samego kupiectwa polskiego, ale i szerszych sfer społeczeństwa.

Polska, położona na rubieży dwóch światów — Wschodu i Zachodu, odrębnych nietylko kulturą i cywilizacją, ale także i warunkami życia gospodarczego, objęła przyrodzoną rolę pośrednika w wymianie płodów i wytworów przemysłowych między obu tymi światami. Handel wymienny na szeroką skalę posiada w Polsce warunki rozwoju lepsze, niż w wielu innych krajach.

Przemieniona wojna.

Wygląd pola bitwy — pisze „Głos Narodu" — była jedną z niespodzianek wojny dzisiejszej. Nie przypominało ono niczem efektownych obrazów, jakiemi uwiecznili Delaroche i Raffet epopeję napoleońską, ani nawet scen tragicznych, ujętych przez Dotaille'a i Nauville'a w wojnie francusko-niemieckiej z r. 1870. Pole bitwy okazało się pustką, nad którą unosiły się obłoczki granatów, padających z ukrycia. Gwiżdżą niewidzialne kule, nad bezludnym obszarem krąży aeroplan, w powietrzu, trzęsącem się od huku, który idąc niewiadomo skąd, bo proch bezdymny nie zdradza ukrycia armat ani karabinów maszynowych. Śmierć, latająca bez szelestu skrzydeł, żołnierz zakopany w ziemię — oto kształt zewnętrznej katastrofy światowej w roku 1914.

Powoli zaczęło oko dostrzegać w tej jednostajności pewną malowniczość. Gościniec, jako droga dowozowa dla armji, oraz rowy strzeleckie — tak wyglądały dwa momenty, które mogły zwrócić uwagę obserwatora. Malarze wojenni wydobywali z nich nastrój walki dzisiejszej. Ale i to się przemieniło, bo wojna zmienia formy ustawicznie. Jeden z nich, dr. Mueller z „Neue Zuericher Ztg.", zwiedził właśnie okolicę Sommy i Ancre i uderzony przemianą, jaka zaszła w pejzażu wojennym, przedstawia różnicę między rokiem 1914 i 15, a chwilą obecną.

Gościniec — powiada — który prowadzi do armji, przed laty dwoma był jednym sznurem wozów, baterji polowych, patrolów kawaleryjskich i pułków, ciągnących pieszo w bój. Dzisiaj obraz zupełnie zmieniony przez to, że samochody zapanowały wszechwładnie nad szosą. Wygląda ona tak, jak jak wielkie bulwary paryskie lub Pola Elizejskie o siódmej wieczorem, gdy samochody osobowe i ciężarowe suną obok siebie w równoległych szeregach, stękając i mrucząc. Tensam rytm słyszy się teraz na gościńcu wojennym, tylko cięższy, bardziej zdyszany, uciążliwszy. Latarnie acetylenowe błyszczą, krzyżując swe promienie. Syreny huczą, motory warczą, głos ludzki i stuk rzadki kopyt giną w tym rozgwarze wędrownej huty. Żołnierze trenowi zostali szoferami, podoficer zmienił ostrogi i szpicrutę na kierownicę samochodową i trąbkę. Piechota „jest jazdą", bo jedzie do bitwy na samochodach, działa posługują się tym samym środkiem lokomocji. Gościniec przemienił się zupełnie.

A pole bitwy? Opisywaliśmy swego czasu zdobyte rowy strzeleckie, z których nieprzyjaciel został wygnany bagnetem. Po walce wyglądały prawie taksamo „zacisznie", jak poprzednio, niby podziemne chałupki, nieraz z wszelkiemi wygodami. Fotografowaliśmy wsi, w których szalała walka. Na obrazkach tych mięszały się ślady furji wojennej z resztkami spokojnego życia, przez powybijane okna widać było meble, obrazki na ścianach, naczynie w kuchni. Na polu, obok podkopów i rowów strzeleckich widziało się spokojne groby żołnierskie z kruchymi krzyżykami, których nie tknęły odłamy granatów. Jak to się zmieniło!

Z tej, jeszcze wcale romantycznej wizji pola bitwy, nie zostało dzisiaj nic. Teraz widzimy tylko ziemię, podrążoną kraterami po granatach. Wygląda to jak krajobraz księżycowy, widzimy przez lunetę astronoma, jak bezgraniczny łańcuch małych wulkanów, które wygorzały i pogasły, a w łożyskach mają wodę. Nigdzie istoty żyjącej, nigdzie żadnego śladu ograniczonego życia w ogóle. Niema murów, niema belek zwęglonych, drzewa i krzaki pokaleczone prawie do niepoznania. Tam gdzie były wsie, walą się po parę desek... to wszystko, co zostało po kwitnącej osadzie. Reszta w ziemi, przewróconej do góry dnem, na głębokości kilkunastu metrów. Gdzieniegdzie walają się krwawe kości, obdarte z ciała nie przez rozkład, ale przez siłę wybuchu. Belki blokhauzów pogięte, jak zapałki, ziemia jeży się złomami żelaza, jak gdyby je tam umyślnie posiała ręka ludzka.

A rowy strzeleckie? Te pięknie pocyrklowane korytarze łącznikowe, splecione, jak siatka ze strzelnic i wałów? Dzisiaj wyglądają jak ruiny zamków rycerskich, z których nic już prawie nie pozostało, ledwie jakiś ślad zatarty, niby napis na wyblakłym pergaminie. Cała równina poorana pociskami, rozmokła od wody gruntowej, wydartej na wierzch przez granaty, wygląda jak bagno, albo jak brzeg morski po burzy. Na drogach i w rowach błoto, w którem człowiek grząźnie powyżej kolan. Żołnierze siedzą w dziurach podziemnych, o głębokości kilku sążni. Siedzą milczący i zrezygnowani. Jak ongi ludzie jaskiniowi szukali pod ziemią schronienia przed niepogodą, tak wojska roku 1816 uciekają w głąb skorupy ziemskiej przed gradem żelaza.

Jakże maszynową, jak mechaniczną stała się ta wojna! Żołnierz jest wszystkiem, tylko nie wojownikiem, uprawia wszelkie rzemiosła z wyjątkiem „rycerskiego", nawet w zeszłorocznem jeszcze pojęciu. Jest robotnikiem drogowym, cieślą, ślusarzem, inżynierem — tylko nie żołnierzem. Włada każdem narzędziem, tylko nie karabinem. Kto dziś liczy się z kulą karabinową? Pocisk zaczyna się dopiero od szrapnela. W ambulansie na froncie pytaliśmy się, jak często napotyka się postrzały karabinowe. „Kula? — odpowiedział lekarz — Ależ to pocisk humanitarny, szkoda, że tak rzadki! Rany z niej trzebaby oddawać do muzeum pokojowego, jako przykład ludzkości... Wojnę prowadzi

artylerja, która z taką samą precyzją matematyczną rozdziera ciała mężnych, jak tchórzów, niszczy nerwy silnych i słabych, wprawia w drgawki chłopaków i mężczyzn o szpakowatej brodzie. Pół tuzina ciężkich bateryj rozstrzyga los setek tysięcy ludzi. „Będziemy walczyli do ostatniego człowieka, do ostatniego konia!". Jakiż to anachronizm. Dzisiaj nikt już tak nie zawoła, bo nie ludzie, ale przemysły walczą ze sobą na śmierć i życie.

Cóż będzie dalej? Jedni powiadają, że wojna, która potrafiła się tak przekształcić w ciągu lat dwóch, będzie się zmieniała dalej, że powstaną nowe środki ataku i obrony, równie bezosobiste, równie mechaniczne. Tego nie przypuszczamy — powiada korespondent „Zuericher Ztg." — Przeciwnie, sądzimy, że materjalne udoskonalenie wojny dalej już posunąć się nie może. Uzyskamy więcej narzędzi zniszczenia, ale nowe już nie powstaną.

I znów przed maszyny wysunie się człowiek, który je obmyślił i który je swym mózgiem kieruje. Indywidualność żołnierza wypowie się pośrednictwem jego narzędzi, podczas gdy dzisiaj musiała przed niemi ustąpić na plan drugi. Jak ona się przejawi, czem zamanifestuje — tego nie wiemy. Wiemy tylko, że wojna, to w ostatecznej konsekwencji przejaw woli człowieka i jej odbicie. Teraz wszyscy napinają wolę jak łuk stalowy. A strzała drży na cięciwie...

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 26 stycznia.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Walki nad rzeką Aa także wczoraj spowodowały dla atakujących dywizji wschodnio-pruskich zupełny sukces, to jest zdobycie dalszych pozycji rosyjskich na obydwóch brzegach rzeki. Na prawym brzegu wschodnim nie powiodły się silne kontrataki nieprzyjacielskie. Wzięto 500 jeńców.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

W górach Bereckich odparto w dolinie Casinu ataki kilku kompanii rumuńskich.

Zachodni teren walk:

Front Niemieckiego Następcy Tronu:

Na zachodnim brzegu Mozy w odcinku generała piechoty Francois pod rozkazami generała porucznika von dem Borne wypróbowane westfalskie pułki i części badeńskich, skutecznie wsparte przez artylerję, pionierów i miotaczy min, zdobyły szturmem rowy francuskie na wzgórzu 304 w szerokości 1600 metrów. W walce z bliska poniósł nieprzyjaciel krwawe straty i pozostawił w naszych rękach okrągło 500 jeńców, między nimi 12 oficerów, oraz 10 karabinów maszynowych. W nocy przedsięwzięty atak Francuzów nie powiódł się.

Z boku miejsca ataku akcja przy Mort Homme i na północnym wschodzie od Avocourt spowodowała wynik pożądany.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

Nic nowego,

Front macedoński

Pod Buejucktą na stokach gór Moglena wojska bułgarskie odparły atak sił serbskich.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Senat i Wilson.

WASZYNGTON, 26 stycznia. (W. T. B.). Biuro Reutera donosi: Senat amerykański odrzucił wniosek senatora (republikanina) Cummingsa, domagający się obszerniejszej debaty nad orędziem Wilsona.

Głos organu rządu włoskiego.

RZYM, 26 stycznia. (WAT.). Organ rządowy „Giornale d'Italia" oświadcza: Orędzie Wilsona ma wielkie znaczenie. Jest ono wyrazem zdecydowanego postanowienia prezydenta Stanów Zjednoczonych co do dalszego ciągu zapoczątkowanej przez niego akcji pokojowej. **Dziennik spodziewa się, że niebawem pojawi się nowa nota Wilsona do państw wojujących. „Giornale d'Italia"** zastrzega sobie szczegółowe rozważenie propozycji, gdy już znane będą metody, jakich Wilson zechce użyć do urzeczywistnienia swych propozycji. Dziennik zaznacza, że widocznie Ameryka nie okazuje bynajmniej skłonności znoszenia czynów gwałtu i w końcu omawia powody, wyjaśniające pragnienie Stanów Zjednoczonych co do zawarcia europejskiego pokoju.

Zbrojenia Anglji.

LONDYN, 26 stycznia. Pisma angielskie donoszą, że na Downing Street odbyło się ważne posiedzenie pod przewodnictwem Lloyd George'a, w sprawie zaciągnięcia wszystkich mężczyzn w Anglji do armji i wydania nieprzyjacielowi walki na śmierć i życie. (Wat)

Pogłoski o kongresie państw

HAGA, 25 stycznia, (WAT). Korespondent „Daily Chronicle" donosi z Nowego Jorku, że pogłoska, jakoby Wilson zamierzał powołać kongres powszechny państw neutralnych i wojujących, celem omówienia pokoju, nie jest bynajmniej pewna

Generał Haig i następca Joffra.

LONDYN, 26 stycznia. Pisma londyńskie donoszą, że premier angielski George odbył z członkami komitetu wojennego oraz generałem Nivellem i generałem Haigiem szereg ważnych konferencji. Podczas konferencji było obecnych również kilku przedstawicieli Francji. „Times" rozważa, że gen. Nivellle przybył po raz pierwszy do Anglji od czasu, gdy objął główne dowództwo po gen. Joffre. Po kilkudniowym pobycie w Londynie powrócił gen. Nivelle wraz z otoczeniem swojem do Paryża, a stamtąd na front.

Pogłoski o samobójstwie Brusiłowa.

SZTOKHOLM, 26.1 (B. T. W.). „Aftonbladet" donosi z Helsingforsu, że obiegają tam uporczywe pogłoski, jakoby generał Brusiłow, wezwany do wielkiej kwatery głównej, po powrocie z niej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Pogłoski o aresztowaniu Milukowa.

GENEWA, 26.1 (B. T. W.) Paryski „Journal" dowiaduje się z Petersburga przez Kopenhagę: Obiegają pogłoski, jakoby przywódca stronnictwa kadetów, Milukow, miał być aresztowany.

Cesarz austrjacki w głównej kwaterze niemieckiej.

WIEDEŃ, 26-go stycznia. (BTW.). Z powodu rocznicy urodzin cesarza niemieckiego udaje się cesarz austrjacki Karol do głównej kwatary niemieckiej.

Poincarè o nocie Wilsona.

Pisma angielskie publikują treść wywiadu, jaki miał u prezydenta Poincarè'go przedstawiciel amerykański odnośnie do noty Wilsona i odpowiedzi, jaką dała na notę tę koalicja. Poincarè oświadczył, że Francja nie zawiodła się na Stanach Zjednoczonych i na inicjatywie wszczętej przez Wilsona. **Francja jednak, będąc przeświadczona o tem, że walczy o prawa ludzkości całej, nie jest w możności złożenia broni wcześniej, aniżeli nie nadejdzie chwila, kiedy pokój będzie mógł być oparty na podstawach sprawiedliwości i prawa, na podstawach, które zapewnią ludzkości pokój trwały na przyszłość. Na nieszczęście Niemcy, mówił Poincarè, dotychczas zwycięskie militarnie, nie dojrzały jeszcze do takiej chwili trwałego pokoju.**

Jesteśmy zatem skazani na dalsze prowadzenie wojny aż do czasu, kiedy sprzymierzeńcy nie otrzymają odszkodowań za wszystkie poniesione ofiary i straty, aż do czasu, gdy ujarzmione narody nie otrzymają wolności i swobody. Odpowiedź koalicji jest jasna; chce ona mieć odszkodowanie za przeszłość i zapewnienia co do przyszłości. Poincare zakończył swe wynurzenia zapewnieniem, że aczkolwiek ból Francji z powodu utraty Alzacji i Lotaryngji był wielki, nie mniej przeto, pomimo różnych prowokacji, Francja pragnęła uniknąć wojny.

Dziś, skoro już przelano tyle krwi, jakżeż wyrzec się myśli odwetu, — odzyskania tego, co się utraciło?

Pisma angielskie, francuskie i amerykańskie drukują oświadczenia Poincare'go tłustym drukiem i komentują je na swój sposób.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 27/I

Nabożeństwa.

Jutro, w niedzielę porządek nabożeństwa w sosnowieckim kościele parafjalnym będzie następujący: Msze św. o godz. 6 i pół, o 8, o 9 uczniowska i o 10-je rano. Suma o godzinie 11-ej. Nieszpory o 3-ej i pół popołudniu.

W innych parafjach miejscowych nabożeństwa o zwykłych godzinach.

— Baczność wyborcy! Pierwszy dzień zapisów na listy wyborcze! Wydział wyborczy uchwalił rozpocząć zapisy wyborców w niedzielę 28-go stycznia z tem, że trwać mają do 11 lutego włącznie, aby robotnicy zajęci w ciągu tygodnia, mieli możność zapisywania się przez trzy niedziele. Godziny pracy w wydziałach poszczególnych okręgów ustalono od godz. 11-ej do 1-ej w południe i od godz. 5-ej do 7-ej po południu. W niedziele i święta natomiast od 3-ej do 5-ej po południu.

— Polski Demokratyczny Komitet Wyborczy otwiera biura informacyjne w następujących punktach miasta: Śródmieście, okręg I-szy, dom p. Mrokowskiego; Pogoń, okręg II gi naprzeciwko kościoła; Sielce, okręg III-ci, dom p. Mizerkiewicza, ul. Renardowska, Milowice, okręg V-ty, Kasyno kopalni.

— Polski Robotniczy Komitet Wyborczy urządza w niedzielę o godz. 7 wieczorem w Sali Robotników Chrześcjańskich zebranie przedwyborcze VI kurji. Prezydjum Komitetu stanowią: Flak Piotr (przewodniczący), Gałęziowski Piotr (zast. przewodn.), Walczak Kazimierz (sekretarz), Kucytowski Jakób (sekretarz), Kocot Franciszek (czł. ławn.), Kulak Jan (czł. ławn.).

— Dzień wstrzemięźliwości, zainicjowany przez nasze ziemianki na zjeździe w Warszawie i gorąco poparty przez J. E. biskupa Zdzitowieckiego i cały ogół polski, winien znaleźć już grono organizatorów w naszem mieście. Prawdopodobnie zajmie się tem RMO wraz z innymi instytucjami kulturalnemi i społecznemi: dzień 2 lutego będzie dniem prawdziwej wstrzemięźliwości, który poza moralną korzyścią, będzie miał ten praktyczny cel, że zasili akcję szlachetną p. t. „Ratujcie Dzieci".

— Z kroniki towarzyskiej. W d. 23 b. m. w kościele pp. Wizytek w Warszawie, odbył się ślub znanego w szerokich kołach miejscowych b. członka Straży obywatelskiej, organizatora wielu robót i członka instytucji społecznych, p. **Konstantego Strzeleckiego** z panną **Janiną Juraszkówną**. Młodej parze składamy na nową drogę życia serdeczne życzenia.

— Zarząd Stow. właścicieli nieruchomości m. Sosnowca podaje do wiadomości, że na skutek starań, T-wo „Hr. Renard" wyraziło swą zgodę na zaprowadzenie linji wodociągowej przy ulicach: Trzeciego Maja, Warszawskiej, Modrzejowskiej, Starososnowieckiej, Policyjnej, Dęblińskiej i Małachowskiego, przeto reflektanci proszeni są o zapisywanie się w biurza Stowarzyszenia w godzinach od 3 do 7 wieczorem na listę odbiorców. Zapisy przyjmowane będą do dnia 10 lutego.

— Biuro rejestracji strat kolejowych i komorowych rozpoczyna czynności swoje w najbliższych dniach. Lokal mieści się w domu p. Meyerholda, przy ul, 3 Maja. Kierownikiem biura jest p. Kazimierz Januszewski.

— Zebranie drukarzy. W piątek, dn. 2 lutego, o godz. 9 rano, w mieszkaniu kol. Witeckiego przy ul. Starososnowieckiej 60, odbędzie się Organizacyjne zebranie „Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów na pow. będziński i okolice". Pożądany jest liczny współudział zecerów, maszynistów, litografów, grawerów, introligatorów (czeladników) i innych, mających związek ze sztuką drukarską.

— Nieuzasadniona pogłoska. Podaliśmy za krakowskim „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym" informację, według której rosyjski sztab generalny zezwolił na komunikację pocztową między ludnością państwa rosyjskiego a mieszkańcami obszaru zajętego przez państwa centralne. Tymczasem, jak dowiaduje się „Gazeta 2 grosze" ze źródła kompetentnego, tutejsze władze pocztowe nie wiedzą nic o tem, a komunikacja pocztowa na drodze, wskazanej w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" nie jest możliwą".

— Fragmenty „Jasełek", „w Świętą Nockę" i „Swawola Dzieci", obrazki sceniczne odegrają tylko raz w nadchodzącą niedzielę o godz. 4 i pół popołudniu w sali robotników Chrześcijańskich przy ul. Kościelnej sieroty Domu im. Henryka Sienkiewicza i dzieci ochronek Nr. 1 i 2 Tow. Dobroczynności. Dochód przeznaczony na sieroty.

— Weteranów 63-go roku polecamy opiece Sz. Publiczności. Kilku staruszków-weteranów zgłasza się co dni parę do redakcji, celem otrzymania choćby b. skromnych zapomóg, ofiary jednak składane na ten cel, wyczerpały się. Odwołujemy się przeto do obywatelskich uczuć ogółu i tkliwych na nędzę starczą ofiarnych serc, aby zechciały przyjść staruszkom z pomocą. Szczegóły bliższe o weteranach otrzymać można w redakcji naszego pisma.

— W sprawie banknotów rosyjskich, o których pisaliśmy we wczorajszym numerze, należy jeszcze nadmienić, co następuje: **Firma bankierska „Mendelsohn i s ka" jest zaufaną firmą niemiecką państwową, w tem znaczeniu, że jako jeden z najpoważniejszych banków w Europie, jest w sferach finansowych wszechwładną. Akcjonarjuszami banku są najwpływowsze czynniki w Rzeszy i Bank sam jest w bliskich stosunkach z Rządem. Jest to tedy firma, której stanowisko samo za siebie mówi. Informacje udzielone przez nią zasługują równie na podobną wiarogodność.**

— Mięso dla Sosnowca. Wczoraj, w piątek, przywieziono na rampę sosnowiecką 90 sztuk bydła. **Z tej liczby rzeźnicy-polacy otrzymali 24 sztuki, z których jeszcze odeszło: 1 dla Modrzejowa, 2 dla Milowic i 3 sztuki dla kolejarzy. W Sosnowcu otrzymali mięso następujący rzeźnicy-polacy: p. Winkiel 1 sztuka, Sztuka — 2, Mazurkiewicz — 1, J. Kos — 1, B. Kos — 1, Strzelczyk — 1, Twardokens — 1, Bol. Konieczny — 1, Bron. Konieczny — 1, T. Konieczny — 1, Nowakowski — 1, Widawski — 1. Drążkiewicz — 1, Baumert — 1, Wróbel — 1, Majchrowski — 1, Markiewicz — 1. Razem 18 sztuk. Mięso to sprzedawane jest po 70 kop. za funt rosołowego i 75 kop. za funt pieczeniowego.**

Z teatru.

„MATKA POLKA" dramat w 4-ch aktach Marji X.

Tytuł skromny, a wielki „Matka Polka!" Ileż to cierpień, ile walk, ile trosk i bólu każda z nich przeżyła, tracąc ojca, syna lub męża w ciemnych lochach cytadeli, katordze, lub wprost pod knutami rozbestwionego kozactwa... A jednak nie upada: niema ojca — uczy syna, niema syna — uczy wnuka, jak zwalczać ciemięzców i dążyć do wolności.

Jedną z takich wzniosłych bohaterek przedstawia nam Marja X. w swoim dramacie. Pani Sobolewska zwraca się do syna, za którym przyjechała na zesłanie: „Pamiętaj synu! Nia umarłam, kiedy ojciec wasz wrócił do domu po pietnastu latach katorgi na pół żywy. Nie oszalałam, kiedy mi przywieziono wiadomość, że mój syn pierworodny został powieszony, a drugi nie przeżył śledztwa. Ale gdyby mój najmłodszy, mój ostatni nie miał siły, żeby powiedzieć sercu swojemu: „zamilknij, kiedy tak być musi" — tego ciosu nie przeżyłaby moja siwa głowa"... W ten to sposób po stracie męża i dwóch synów, powstrzymuje matrona-polska ostatniego na progu hańby, nie pozwalając kochać Nadieżdy Mikołajówny, siostry żony naczelnika ochrany. Woli go stracić, aniżeli widzieć pohańbionym! I kiedy w ostatnim akcie „widzi tego ostatnie go syna" w kajdanach, idącego do katorgi, zdobywa się na taką modlitwę: „Boże! na szalę sprawiedliwości Twojej oddaję mego syna, ale pomnij, że to mój — ostatni!..."

Obok tej tak pięknej postaci, autorka przedstawia kilka innych typów, a więc: Abrusina, naczelnika ochrany, służbistę który nawet własnego syna oddaje do katorgi, byleby car batiuszka, był z niego zadowolony; Przymierskiego, teścia poprzedniego, zniikczemniałego Polaka, który ożenił się z moskiewką i wypiera się swego pochodzenia, i innych. Krew polska budzi się w dzieciach Przymierskiego: córce Nadzi, i wnuku Szaszy... Pierwsza zakochana w Sobolewskim, czuca ojca i wraz z matką jego wraca do kraju, jak mówi: do swojej prawdziwej ojczyzny". Drugi, będąc niewinny, idzie w katorgę, tylko dzięki temu że „w pim tieczot krow paljakow" — jak orzekli sędziowie... Dlatego też nie chce wydać kolegów, którzy dopuścili się zamachu. Za odstępstwo więc dziadka płaci wnuk, w którym odezwał się głos szlachetnej polskiej krwi.

Sztukę „Matka Polka". wystawia reżyserja teatru „Zacisze" w czwartek dnia 1 lutego na benefis p. W. Nowickiego i w piątek dn. 2 lutego na Saturnie. Należy się spodziewać, że publiczność wypełni salę w „Zaciszu" i na Saturnie po brzegi.

Z Będzina.

+ **Centr. Kom. Demokr.** Przez tajne głosowanie, wybrani zostali na kandydatów do Rady miejskiej; Do kurji I pp.: Kaszyński, Machajski, Zelewski, Szpikowski, Zillinger, Ciechowski, Kępiński i Jowczyc. Do kurji II pp: Salski, Wizbek, Kępiński, Zuch, Lepecki, Ostrowski, Lupiński i Kowalczewski. Do kurji III pp.; Szperling Stanisław, Sosnowski, Lauge, Kruszyński, Sytniewski, Gołąb, Grajwadzki i Różycki. Do kurji IV pz.: Filo, Wardzichowski, Kubiczek, Szymański, Honich, Binkiewicz, Gawin i Broen. Do kurji V pp.: Rybicki, Olszenko, Cieśliński, Podsiadłowski, Piechowicz St., Gąsiorowski Wład. i Stelmach Juljan. Do kurji VI pp.: Jędralski. Zieliński, Puacz, Zmuda, Wyleżyński, Piechowicz i Czarnecki.

+ **Godzina policyjna.** Funkcjonarjusze policyjni otrzymali ponowne rozporządzenie, przestrzegania by spacery osób cywilnych nie odbywały się po godzinie 11 i pół wiecz., oraz aby wszystkie restauracje, cukiernie i t. p. były zamykane punktualnie o godz. 11 wieczorem.

+ **Wyprzedaż artykułów spożywczych w Komitecie żywnościowym** dla ludności chrześcijańskiej odbywa się w całej pełni. Kasza, cukier, faryna, i t. p. sprzedawane są po kilkanaście lub nawet po kilkadziesiąt funtów.

Z Piasków.

W niedzielę dnia 28 b. m. miejscowe Koło Pol. Macierzy Szkolnej urządza koncert, w którym wezmą łaskawy udział znane ze swych występów w Zagłębiu — osoby: Panna M. Dobrzańska — gra na fortepianie, p. Kucharski — śpiew, p. Kuchciński — skrzypce. Deklamacje wykonają p. Pętkowska, p. Vorbrot i p. Kłoniecki. Dochód przeznacza się na P. M. Szkolną.

Z Grodźca.

Staraniem grona miejscowych pań, T-wo artystów dramatycznych z Sosnowca urządza w piątek dnia 2 lutego 1917 r. tylko jedno przedstawienie, na które złożą się: „Tajemnice cytadeli Warszawskiej" czyli „Skazaniec" dram. patrjotyczny w 1 akcie Osterloffa, „Noc Poślubna" kom. w 1 akcie Wł. B. Zakończy dział koncertowy (monologi, kuplety). Początek o godz. 5 po poł.

Faktor.

Feljetonista „Głosu Narodu" pisze pod powyższym tytułem o stosunkach galicyjskich, które pod wieloma względami, jeżeli chodzi o wybitne cechy koczowniczego plemienia, przypominają nasze w Królestwie.

Powołanie to tkwi już częstokroć we krwi a zakorzenione jest tak głęboko, że nie potrafi go wyplenić powaga obranego zawodu, w którym zaczyna zacierać się różnica pomiędzy zwykłemi funkcjami zawodowemi, a pośrednictwem odrzucającem większe zyski.

Jedne interesy nawiązuje się w kantorach, drugie przez zawodowców na ulicy w przedpokojach, w klatkach schodowych, gdzie z nizkim ukłonem wyczekuje na swą ofiarę faktor, witając upatrzonego klienta propozycją korzystnej sprzedaży domu:

„Poco pani kłopotu — powiada głaszcząc brodę... Cwierć domu niedługo przestanie być pani własnością, gdy ustawa wejdzie w życie a podatki się posypią tak, że skapać przyjdzie kamienicznikowi, który już teraz ledwo dyszy".

Zapewnia dalej najsolenniej, że wiadomość o jednej czwartej domu, która pomniejszy stan posiadania każdego kamienicznika, słyszał z zupełnie wiarogodnych ust mecenasa „którego każde słowo jest pe łą". To powinno nakłonić do sprzed ży każdego, kto nie czuje się na siłach do pokonania trudności w jakich znajdzie się właściciel domu, nie mający innego źródła dochodu.

Tak pogrzebowo przemawia miedzianobrody faktor do sprzedawcy, wypowiedziawszy przed chwilą wprost biegunowo przeciwną przemowę do reflektanta na kupno domu.

Tam występował w roli karcącego nauczyciela, który „na interesach zęby zjadł", wmawiając w niego, że lekkomyślnością jest lokowanie gotówki na mały procent, który dzięki nadmiarowi lokowanych w bankach kapitałów spada do 2 i pół procent.

Kup pan dom — kończył — najlepsza to i najpewniejsza lokata, bo choćby podatki podnieśli, nie pan lecz lokator je zapłaci, on też płacić będzie wszelkie koszty konserwacji, a na domu jeszcze nikt nie stracił.

Urobiwszy tak jedną jak i drugą stronę, rozpoczyna pertraktacje, które w krótkim czasie przychodzą do skutku. Pierwszy grosz padający w chwili złożenia zadatku dostaje się faktorowi. Jedna strona składa go jako swemu wybawcy z kłopotów — druga jako orędownikowi bajecznie nastręczonego interesu.

Faktor czuje w portfelu uzyskaną gotówkę, darzy obydwie strony dobrotliwym uśmiechem, kryjącem myśl „o głupich gojach", bo tak ich szybko i łatwo wprzągnąć można do interesu z którego tylko on wyciągnął realny zysk. Bez faktora jednak — jak twierdzą wszyscy, żaden interes się nie uda.

Przeciw karnawałowaniu.

Co mówią panie polskie we Lwowie?

Na ostatniem posiedzeniu „Zjednoczenia chrześciańskich Towarzystw kobiecych", reprezentującego 50 stowarzyszeń we Lwowie i na prowincji uchwalono ogłosić odezwę, w której, czytamy między innemi:

„Dzisiaj, jak mówią, tu i owdzie zapowiada się tańce, gdzieś nawet po dobno po salach, czy salonach puścily się pary. Cóż je rzuca w wir karnawałowy? Sądów o tem, wręcz ostrych i surowych, padło już niemało. Pragniemy przecie mniemać, iż głównym sprawcą bezmyślnej, gorszącej niewątpliwie zabawy jest tylko — brak zastanowienia. Wszak wiadomo, że „myśl w Polsce nie trwa i godziny". Młode głowy wprost zapominają o potwornej grozie wojny, która dotknęła i dotyka wszystkich. Unosi je junactwo, pęd niefrasobliwego życia. I nie słyszały też z pewnością, że matki nasze nosiły żałobę narodową lat dziesiątki, że je dno i drugie pokolenie dziewcząt w Królestwie straciło szereg „sezonów", bez ujmy zresztą dla urody wdzięku i przyszłości.

Należy to uprzytomnić gotującym się na bale lub bodaj improwizowane „domowe wieczorki". Niechaj po raz wtóry nie ciśnie im w oczy zrozpaczony poeta aktualna, niestety, dotąd strofa: „Tańcujcie Polki, teraz czas tańcować!" Przestańmyż, dla Boga, być dla obcych „narodem wiecznych baletników". Oby nadto buina młodość zawsze zamiętała, że w „Księgach pielgrzymstwa" mistrza i nauczyciela Adama jest napisane: „Polska największą pokładała nadzieję nie w ludziach, którzy pięknie ubierali się i tańczyli — bo największa część tych ludzi nie miała w sobie miłości ojczyzny."

Wojna, zaiste, musi odczuć i nauczyć nas wiele, przedewszystkiem nau czyć szlachetności uczuć. A jeśli idziemy już ku kręgom świetlanej jutrzenki, idźmyż więc tam namaszczeni, a z rozwagą, karni i rzędni na każdym kroku, najpotężniejszem łączni ukocha niem; tak idźmy, nie zaś w tanecznych — obok, ruin, zgliszcz i mogił — podskokach!

Odezwę podpisały: Eleonora Lubomirska, Marja Argasińska, Helena Czapelska, Wanda Kłosowska, Elżbieta Sapieżyna.

Wieści ze stolicy.

☐ **Delegacja miejska** w osobach burmistrza Chmielewskiego, arch. Franciszka Lilpopa, T. Toeplitza i Kazimierza Życkiego po dwutygodniowym pobycie w Niemczech i zapoznaniu się z tamtejszymi urządzeniami i administracją municypalną powróciła do Warszawy.

☐ **Rewizje paszportów.** Rządcowie domów otrzymują obecnie wezwania kolejno tej treści: „Dnia... o godzinie... zostanie w domu... przeprowadzona rewizja niemieckich paszportów. Rządca domu obowiązany jest na ten dzień zestawić dokładną listę — podług niżej podanego wzoru — wszystkich w domu mieszkających i zameldowanych osób wyżej 15 lat mających, oraz zebrać wszystkie niemieckie paszporty i w czystym, ogrzanym pokoju (podkr. oryg.) przedstawić Komisji Rewizyjnej. Lista, za której zgodność rządca jest odpowiedzialny, musi być podpisana i ostemplowana, następnie paszporty powinny być odpowiednio do listy ułożone". Rządcowie w tym celu zabierają lokatorom paszporty i po rewizji zwracają.

☐ **Adres Rady m. stoł. Warszawy do Tymczasowej Rady Stanu.** „Rada miasta stołecznego Warszawy wita Tymczasową Radę Stanu, jako naczelny w chwili obecnej Urząd Państwowy Polski, przystępujący do realizacji Niepodległego Państwa Polskiego i na progu tej trudnej a świętej pracy składa życzenia, aby Ojczyzna najobfitsze z niej osiągnęła plony. Niech ani jeden wysiłek, poświęcony Ojczyźnie, nie natrafi na przeszkody. Niech najrychlej i najpełniej urzeczywistni się Niepodległa Polska". Adres podpisali prezes Rady Miejskiej, viceprezesi, oraz sekretarze prezydjum i radni obecni na onegdajszem posiedzeniu.

☐ **Delegacja studencka do Budapesztu.** Na skutek wzmianki w Nr. 25 „Kurjera Polskiego" z dn. 25 b. m. w sprawie wyjazdu delegacji Uniwersytetu do Budapesztu, Rektor wyjaśnia, że prawdopodobnie nastąpi jedynie wyjazd delegatów młodzieży akademickiej, która na zaproszenie młodzieży węgierskiej uda się do Budapesztu, natomiast Rektor Uniwersytetu, ani też żaden z członków ciała profesorskiego w projektowanej wycieczce udziału nie bierze.

OFIARY.

„Na Wydział Dobroczynnego Opodatkowania się pod hasłem „Ratujcie Dzieci" przy R. M. O. złożył p. S. Witkowski od urzędników Zarządu T-wa „Hr. Renard" do kasy Rady Opiekuńczej w Sosnowcu rb. 14 i mk. 4.75, jako pozostałość ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Konstantego Nusberga.

Bank Przemysłowy. Filja w Drohobyczu (Galicja)

poszukuje trzech młodych ukwalifikowanych funkcjonarjuszy do buchalterji, likwidatury i korespondencji.

Bliższych wyjaśnień udzieli Wspólna Reprezentacja Banku Krajowego i Przemysłowego **w Dąbrowie Górniczej, ulica Trzeciego Maja.** 137

Teatr zimowy

ul. Teatralna 2. 1192

pod dyrekcją Wład. Glogera.

W niedzielę 28-go stycznia 1917 r.

Przeklęta miłość

Wspaniały dram, w 3 cz. odegrany przez art. Petersburskich.

Kubuś reporterem nieustanny śmiech. | **Flantacje kakao** natura.

Na scenie pod kier. Wład. Glogiera

Zuzanna i dwaj starcy

Krotochwila w 1 akcie ze śpiewami.

LEGJONIŚCI MAJĄ WSTĘP BEZPŁATNY.

Ceny miejsc od 15 do 50 kop.

— Początek o godzinie 3-ej po południu. —

W sobotę 3 luteg.

Jubileusz 45-letniej pracy scenicznej Wład. GLOGIERA

„NIOBE"

kom. w 3-ch aktach.

Bilety w „Wiedzy".

Kino-Sfinks w Sosnowcu

Od dziś 27 go stycznia

Chcemy męża...

Arcywesoła farsa w 5 aktach. W rolach głównych: Artyści Warszawskich teatrów Mary Mrozińska, Mia Mara, Manowska, Kalinowska Różycki i ulubieniec publiczności Ed. GASIŃSKI.

Szkoła gimn. floty francuskiej natura.

Węgierski huzar dramat.

Początek przedstawień o godz, 5, w niedziele i święta o godz 6-ej.

W dniu 3 lutego t. j. w sobotę

W Sali Związku Chrześcijańskich przy ul. Kościelnej.

Odbędzie się Ogólne Organizacyjne Zebranie Towarzystwa Rozwoju Rzemiosł i Handlu,

zalegalizowanego przez Władze okupacyjne, na które zapra- — szają organizatorzy o zapisywanie się na członków. —

Zapisy przyjmuje p. F. Janson, Warszawska Nr. 12, w dzień — — — zebrania przy wejściu na sale. — — —

164

Ogłoszenie.

Dnia 31 stycznia 1917 r. obsadzone niemieckimi urzędnikami Sądy Pokoju w Będzinie i w Sosnowcu zawieszą swe czynności, jako takie. Znajdujący się jeszcze w Sosnowcu urzędnicy i oficjaliści przeniosą się do Będzina, do lokalu Sądu Okręgowego i odrobią niezałatwione jeszcze sprawy Sądów Pokoju w Będzinie i w Sosnowcu. Niniejszem podaję do wiadomości publicznej, wzywając wszystkich interesantów przesłać niezwłocznie do Kasy Sądowej w Będzinie żądane przez Sądy Pokoju w Będzinie i w Sosnowcu i niezapłacone jeszcze zaliczki, i w tych sprawach cywilnych, w których wspomniane dwa Sądy wydały rozkaz płatniczy, postawić wniosek o wydanie tytułu wykonawczego, w przeciwnym razie nie będą mogli liczyć na załatwienie ich wniosków i skarg przez Sądy Pokoju.

BĘDZIN, dnia 19 stycznia 1917 roku.

154-1-1 Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy, Sędzia podp. **GOEBEL.**

Wydział wykonawczy Koła handlowo-przemysłowego Wyborców do kurji III,

prosi wszystkich, mających prawo przystąpić do głosowania w tejże kurji, by po szczegóły i informacje raczyły zwracać się do niżej wymienionych osób, niezależnie od Biura Centralnego Koła, które mieścić się będzie w lokalu „Gospody Mieszczańskiej" przy ul. Wawel Nr. 3 wejście od ul. Niskiej codziennie od godz 9 do 12 w p. ł. i od 3 do 7 wieczorem.

1) Towarzystwo Handlowe Skórników ul. Targowa Nr 14,
2) „ „ Józefat Kruszyński ul. Wiejska Nr. 5,
3) „ „ Władysław Czechowski ul. Modrzejowska Nr. 4,
4) „ „ Ludwik Wałkowski ul. Kościelna Nr. 6
5) „ „ Michał Wiatrowski ul Polna Nr. 11,
6) „ „ Stanisław Żórawski ul. Warszawska Nr. 8,
7) „ „ Paweł Kucharski ul. Warszawska Nr. 12,
8) „ „ Jan Kryuke ul. Staro-Sosnowiecka Nr. 48,
9) „ „ Adam Król Cech piekarzy ul. Orla Nr. 28,
10) „ „ Ludwik Winkiel ul. Konstantynowska Nr. 20,
11) „ „ Antoni Rafalski ul Kaliska Nr. 45,
12) „ „ Ciepiel kol. Środula,
13) „ „ Janczykowski kol. Modrzejów sklep Komisji Żywnościowej,
14) „ „ Sylwester Słomski piekarnia w Milowicach.

146

OGŁOSZENIE. 149

Kwity rekwizycyjne, wystawione przez wojska Austrjacko-Węgierskie mają być wkrótce wykupione.

Osoby, u których były rekwizycje, lub ich sukcesorowie, lub legitymowani pełnomocnicy, winni w przeciągu 2 tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, powyższe kwity złożyć w biurze Magistratu, przy ulicy Warszawskiej 6, I-sze piętro, pokój Nr. 10. MAGISTRAT.

Klamki

sztancowane, kute kobaltowane i lakierowane poleca fakryka J. NEUFELDA, Warszawa-Praga, Bukow...

SKŁAD: Zgoda 15

KUPIĘ

większą ilość kapusty kwaszonej.

Oferty Zarząd Chrz. Tow. Dobroczynności — Sekcja głodowa w Sosnowcu. 153

Do sprzeda...

lub wydzierżawieni...

całkowite urządzenie ...sarni ze sztuczną chłodnią i ...torem. 155

Wiadomość: Starososnowiecka 23.

Zakład leczniczy

D-ra J. KMITY,

WARSZAWA, Nowowiejska 8.

Choroby gardła, nosa i uszów. 1437-1-2

Waga wozowa

do ważenia węgla o sile nośnej do 300 pudów potrzebna zaraz. Oferty proszę składać w redakcji „Kurjera" pod literą „P". 148

Wynajem powozów i koni roboczych.

A. K. PEUCKER, 156

ulica Starososnowiecka Nr. 23.

Księgarnja GEBETHNERA i WOLFFA

ulica Zgoda Nr. 12 w Warszawie poleca dzieła pedagogiczne **REUSSNERA** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków obcych w Szkole i Domu bezpłatnie,** bo **bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tyt.:

SAMOUCZEK POLSKO-NIEMIECKI

kurs wstępny (**Elementarz**) po kop. 6, 16, 32 i 60 — kurs 1 szy kop. 1.20, — kurs 2-gi kop. 1.80. — **Rusko-Niemiecki** kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy rb. 1 kop. 20, kurs II-gi rb. 3 kop. 20, **Polsko-Angielski** kurs I-szy kop. 75, kurs II-gi rb. 1 kop. 20. — **Polsko-Ruski Elementarz** po kop. 5, 12, 24, 40, — kurs I szy kop. 1.40. 113-1-6

Kapusta

słodka i kwaszona, buraki marchew ogrodowa do nabycia hurtowo i detalicznie. Sosnowiec, ogród przy lasku, J. Skowroński. 158

Potrzebny chłopiec

na praktykę do zecerni. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 135-1-3

Do nauki tańca

do kompletu młodzieży na Pogoni poszukuje się nauczyciela lub nauczycielki wiadomość w redakcji „Kurjera Zagłębia" 152-2-1

Korzystna dzierżawa

Pod Myszkowem jest do wydzierżawienia kilkanaście mórg ziemi i łąki odpowiednie także dla ogrodnika. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zagłębia". 136 1-3

Pianino

nowe okazyjnie sprzedam. Starososnowiecka 50 m. 14. 138-9-1

Do sprzedania

łóżka żelazne meblowe. Wiadomość Administracja „Kurjera Zagłębia". 142-3-1

Jest do odstąpienia

całkowite urządzenie sklepowe Małachowskiego 20 I-sze piętro. 143-3-1

Czapki

rogatywki, poznanianki, sportowe Pończochy, owijaki sportowe, Molicki ul. Trzeciego Maja 10. 163-1-1

Fortepian

oraz różne meble, okazyjnie sprzedam. Starososnowiecka 16. 123-1-1

Skórki królicze

wyprawiam, kupuję niewyprawione, ulica Trzeciego Maja 10, Molicki. 163-1-1

Do wynajęcia

3 pokoje i kuchnia z wszelkiemi wygodami Targowa. 8 165-1-1

Poszukuję

doświadczonego stróża Targowa 8 u gospodarza. 165-1-1

Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu 19

ulica Dęblińska Nr. 11 (Iwangrodzka)

ma zajęcie

dla: **kucharek, służących,** do wszystkiego, oraz potrzebuje dziewcząt do fabryki za granicę.

Wielką ilość robotników na drogi żelazne do Królestwa Polskiego Litwy i Kurlandji zarobek marek 1.80 do 2.60 i całe utrzymanie z pomieszkaniem.

Tamże poszukują pracy w kraju.

Pomocnicy do biura, ślusarze maszynowi, stróż, tokarz, parobek do koni, cieśle, szwaczki, zecer do drukarni, praczki, dziewczęta do wszystkiego i do dzieci, kucharki, inżynier.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.